

Powolne gotowanie żaby

15 maja 2025

Jak elity manipulują kryzysami, aby kontrolować masy.

Historia jest pełna przypadków załamania gospodarczego, w których społeczeństwa na skraju finansowej ruiny były ślepe na swój nieuchronny upadek, uwiedzione fałszywym poczuciem niezwyciężoności. Ta ślepota jednak rzadko jest winą społeczeństwa. Zamiast tego jest złowrogą konsekwencją manipulacji podstawowymi informacjami przez rządy i strażników społecznych, którzy zniekształcają rzeczywistość, aby służyć własnym nikczemnym celom.

W okresie poprzedzającym Wielki Kryzys powietrze było gęste od pychy „ekspertów” głównego nurtu i polityków, którzy szybko odrzucili widmo załamania gospodarczego. Masy, zawsze chętne wierzyć w różową przyszłość, łatwo dawały się zwieść iluzji dobrobytu.

Giełda była głównym instrumentem tego oszustwa. Każdy wzrost rynku, nawet w obliczu rażąco negatywnych wskaźników fiskalnych, wystarczał, aby uspić czujność społeczeństwa i wprowadzić je w stan błogiej niewiedzy. Giełda służyła zatem jako włącznik dopaminy, narzędzie elit do manipulowania masami i odwracania ich uwagi od zbliżającej się katastrofy gospodarczej. Z każdym wzrostem rynku elity ogłaszały, że „wychodzimy na prostą”, podczas gdy w rzeczywistości kryzys dopiero się zaczynał. Paralele między tamtym czasem a teraźniejszością są uderzające.

Rozważmy słowa Johna Maynarda Keynesa z 1927 roku, który z przekonaniem oświadczył: „Nie będziemy mieć już żadnych katastrof w naszych czasach”.

Albo H.H. Simmonsa, prezesa Nowojorskiej Giełdy Papierów Wartościowych, który 12 stycznia 1928r. poczuł się zmuszony do wyrażenia sprzeciwu wobec poglądu, że dobrobyt jest ulotną

iluzją: „Nie mogę powstrzymać się od wyrażenia sprzeciwu wobec stwierdzeń, że żyjemy w raju dla głupców i że dobrobyt w tym kraju musi w niedalekiej przyszłości ulec zmniejszeniu i zaniknąć”.

Irving Fisher, czołowy amerykański ekonomista, był optymistą i 5 września 1929r. zapewniał opinię publiczną w „New York Timesie”, że nie będzie żadnego krachu, a jedynie możliwa recesja: „Może nastąpić recesja na giełdzie, ale nie będzie to nic w rodzaju krachu”.

Jeszcze 17 października 1929r. przewidywał, że rynek akcji osiągnie nowe szczyty w ciągu kilku miesięcy: „Ceny akcji osiągnęły coś, co wygląda na trwale wysoki poziom. Nie sądzę, aby wkrótce, jeśli w ogóle, miałyby nastąpić przełamanie o 50 lub 60 punktów od obecnych poziomów, jak przewidują niedźwiedzie. Spodziewam się, że rynek akcji znacznie wzrośnie w ciągu kilku miesięcy”.

Analitik rynku W. McNeel również był optymistycznie nastawiony i w „New York Herald Tribune” 30 października 1929r. namawiał ludzi do kupowania akcji: „To jest czas na kupowanie akcji. To jest czas, aby przypomnieć sobie słowa zmarłego JP Morgana... że każdy, kto jest pesymistą w stosunku do Ameryki, zbankrutuje. W ciągu kilku dni prawdopodobnie nastąpi nagła bessy [bear panic], a nie nagła hossy [bull panic]. Wiele niskich cen będących wynikiem tej historycznej sprzedaży prawdopodobnie nie zostanie osiągniętych ponownie przez wiele lat”.

Nawet Harvard Economic Society 10 listopada 1929 r. przewidywało ożywienie gospodarcze na wiosnę następnego roku: „[...] poważna depresja wydaje się mało prawdopodobna; [spodziewamy się] ożywienia koniunktury wiosną przyszłego roku, a dalszej poprawy jesienią”.

Retoryka tych tak zwanych ekspertów jest dziś niepokojąco znajoma. Rozpowszechniają fałszywy optymizm, usypiając czujność społeczeństwa, podczas gdy ekonomiczny domek z kart

chwieje się na skraju załamania.

W 2009r. znany, choć niedoskonały ekonomista Paul Krugman ubolewał nad faktem, że żaden z jego głównych kolegów po fachu nie przewidział krachu na rynku instrumentów pochodnych i kredytów. Jednak to właśnie polityka, której Krugman i jemu podobni bronią, tworzy tę zbiorową ignorancję w kręgach głównego nurtu.

Historia już wielokrotnie pokazała, że klasycznie wykształceni ekonomiści są najmniej wiarygodnymi analitykami ze wszystkich. Ich przewidywania są konsekwentnie błędne. Natomiast niezależni analitycy, ci, którzy stoją poza propagandą głównego nurtu akademickiego finansów, dokładnie przewidzieli trajektorię naszej przyszłości gospodarczej. Nie są jasnowidzami. Mają raczej przewagę bezstronnej perspektywy.

Ten historyczny wzór pokazuje również, że pozory dobrobytu nie mają znaczenia bez solidnych fundamentów, które by je wspierały. Hossa na giełdzie, wysoki indeks dolara i niskie wskaźniki bezrobocia to puste wskaźniki, jeśli są generowane przez fałszywe metody i przy pomocy dekretów.

Sednem sprawy jest to, że giełda, największy fałszywy wskaźnik wszech czasów, jest gotowa na katastrofalny upadek. Tymczasem elity bankowe pozycjonują się, aby uniknąć winy za tę zbliżającą się implozję, podczas gdy reszta z nas jest oszukiwana przez najbardziej wymyślną grę oszustw dotyczących ożywienia, jaką kiedykolwiek wymyślono.

Ale jaki jest ostateczny cel tego oszustwa? Kłamstwa są zazwyczaj opowiadane przez tych, którzy mają coś do zyskania dzięki oszustwu. Co elity mogą zyskać, tworząc fasadę ożywienia gospodarczego?

Odpowiedź brzmi: kontrola. Manipulując narracją ekonomiczną, elity mogą utrzymać władzę, nawet gdy stworzony przez nie system rozpada się wokół nich. Starają się kontrolować nie tylko naszą przyszłość ekonomiczną, ale także nasze

postrzeganie rzeczywistości.

Oszustwo dotyczące żywienia nie polega na ratowaniu gospodarki. Chodzi o zachowanie status quo i ochronę pozycji elit na szczycie piramidy. I dopóki będziemy wierzyć w ich kłamstwa, będziemy współwinni naszemu własnemu zniewoleniu.

Ostateczny cel elit nie jest tajemnicą. Otwarcie przyznawali się publicznie przy wielu okazjach, że dążą do ustanowienia prawdziwie globalnego i scentralizowanego systemu ekonomicznego. System ten miałby się obracać wokół ściśle kontrolowanych ram światowej waluty (CBDC) i byłby zdominowany przez wybraną grupę bankowych oligarchów. Każdy, kto twierdzi inaczej, albo kłamie, albo jest żałośnie źle poinformowany.

Wielokrotnie pisałam o tych dowodach w przeszłości, ale biorąc pod uwagę niepewny stan naszego dzisiejszego świata, warto to powtórzyć. W 1988r. magazyn finansowy The Economist opublikował artykuł zatytułowany „Get ready for the phoenix”, w którym nakreślił ramy globalnego systemu walutowego zwanego „feniksem”.

Ten hipotetyczny system byłby administrowany przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) i zniósłby wszelką suwerenność gospodarczą państw. W ramach tego systemu rządy byłyby zmuszone do pożyczania od centralnego organu bankowego, zamiast drukowania własnej waluty, w celu sfinansowania swoich programów infrastrukturalnych. Dałoby to MFW całkowitą kontrolę nad państwami członkowskimi, które błagałyby i prosiły o więcej kapitału pod globalnym parasolem walutowym.

Jeśli to brzmi znajomo, to dlatego, że ostrzegałam wcześniej przed przejęciem globalnego systemu monetarnego przez MFW. The Economist faktycznie przyznaje, że system Phoenix miałby zacząć od formatu waluty koszyka Specjalnych Praw Ciągnięcia (SDR): „Feniks prawdopodobnie zacząłby się jako koktajl walut narodowych, tak jak obecnie Specjalne Prawo Ciągnięcia. Z czasem jednak jego wartość w stosunku do walut narodowych

przestałaby mieć znaczenie, ponieważ ludzie wybraliby go ze względu na wygodę i stabilność siły nabywczej...”

Plan elit dotyczący globalnego systemu walutowego nie jest teorią spiskową. Jest dobrze udokumentowanym faktem. A ponieważ świat balansuje na krawędzi załamania gospodarczego, ważniejsze niż kiedykolwiek jest ujawnienie ich oszustwa i przeciwstawienie się ich próbom konsolidacji władzy.

Plan globalnego zarządzania jest od dawna celem elit międzynarodowych. Na przykład Fundacja Gorbaczowa, której członkami jest wielu przedstawicieli amerykańskich elit, od lat przewiduje powstanie globalnego systemu zarządzania. W wywiadzie dla San Francisco Weekly dyrektor wykonawczy fundacji, Jim Garrison, stwierdził: „W ciągu następnych 20–30 lat będziemy mieć rząd światowy. [...] To nieuniknione. To się wydarzy i stanie się tak samo normalne, aby mieć relacje z resztą świata, jakie mamy teraz, powiedzmy, gdy jesteś Kalifornijczykiem i jedziesz do Vermont”.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy od co najmniej 2011r. otwarcie rozważa możliwość zastąpienia dolara jako światowej waluty rezerwowej przez Specjalne Prawa Ciągnięcia.

Katalizatorem końca dolara i wzrostu MFW będzie, jak sądzę, fałszywy paradygmat Wschód/Zachód. Pomimo licznych interpretacji makroekonomii przez głównych i niezależnych analityków finansowych, niewielu zdaje sobie sprawę, że konflikt między Zachodem a wschodnimi państwami BRICS jest niczym więcej niż farsą.

W rzeczywistości zebrałam obszerne dowody wskazujące na to, że rządy takie jak Rosja i Chiny są w rzeczywistości zamieszane w tworzenie globalnej waluty i globalnego rządu kontrolowanego przez MFW.

Putin nie jest antyestablishmentowy ani nie jest przeciwnikiem nowego porządku świata, tak samo jak BRICS. Pojęcie wschodniej opozycji wobec nowego porządku świata jest kłamstwem. BRICS

nie argumentowali za alternatywą dla zachodniej globalizacji. Zamiast tego opowiadali się za większym włączeniem do systemu MFW. Jeśli nie rozumiesz, że BRICS są częścią nowego porządku świata, a nie są mu przeciwni, to w ogóle nie rozumiesz sytuacji.

Jeśli BRICS popiera plan globalnej waluty, to co takiego może się wydarzyć w ciągu najbliższych kilku lat, jeśli harmonogram resetu gospodarczego będzie zgodny z planem na 2030r.? Odpowiedź, niestety, nie jest uspokajająca.

Elity będą nadal manipulować globalną gospodarką, aby promować własne interesy, konsolidując władzę pod pozorem promowania stabilności i dobrobytu. Dolar prawdopodobnie zostanie wycofany jako światowa waluta rezerwowa i zastąpiony przez SDR, a suwerenność państw ulegnie erozji, gdy globalne zarządzanie stanie się nową normą.

Ponieważ kraje rozwijające się już od co najmniej 2012r. zwracają się o pomoc do MFW z powodu niestabilności spowodowanej redukcją skupu aktywów przez Rezerwę Federalną, a państwa BRICS są w trakcie realizacji swoich planów wyeliminowania dolara z roli światowej waluty rezerwowej, pojawia się jedno kluczowe pytanie: w jaki sposób banki zdołały (i robią to ponownie w niedalekiej przyszłości) przeprowadzić reset walutowy, nie biorąc na siebie winy za katastrofę, która nieuchronnie zmiażdży większość klasy średniej i ludzi ubogich?

Elity potrzebują geopolitycznej katastrofy o takiej skali, że wszystkie zmiany ekonomiczne zachodzące za kulisami pozostaną całkowicie niezauważone. Muszą również pozycjonować się jako prorocy zbawcy pośród nadchodzącego chaosu. Ostatnią katastrofą, której byliśmy świadkami, był covid. I przedstawiałam prawdę, która za tym stoi.

Konkretna natura kolejnej katastrofy pozostaje nieznana, ponieważ istnieje zbyt wiele możliwości do rozważenia.

Zastanów się nad tym uczciwie: czy czterdzieści lat temu ty lub twoi bliscy moglibyście sobie wyobrazić, że USA będą w stanie wojny z organizacją terrorystyczną, którą sami stworzyliśmy? Że będziemy uwikłani w odnowione napięcia i groźbę wojny atomowej z Rosją? Że nasza prezydentura podejmie próbę i nie uda jej się zainicjować powszechnej opieki zdrowotnej? Że nasze wojsko będzie uważane za potencjalną siłę reagowania na niepokoje wewnętrzne? Że wybuch grypy stanie się rekomendowanym czynnikiem dla medycznego stanu wojennego, pozbawiając cię podstawowych praw?

Ile spisków zostało ujawnionych w ciągu ostatnich kilku lat? Ile przestępstw rządowych trafiło na pierwsze strony gazet, tylko po to, by szybko o nich zapomniano? Benghazi, afera Szybcy i Wściekli, IRS atakujący aktywistów, nielegalna imigracja wspierana przez rząd i wiele innych – nieustająca parada korupcji, którą niewielu uważałoby za możliwą jeszcze dekadę temu.

Jesteśmy powoli gotowani jak żaby, zarówno ekonomicznie, jak i politycznie. Jesteśmy warunkowani, aby zaakceptować nieuchronny kryzys jako naszą codzienność, przyzwyczaić się do niego i zrzucić winę za te kryzysy na niezliczone koszty ofiarne, ale nigdy na międzynarodowe banki.

Gdy Titanic tonie, orkiestra gra dalej, a mainstreamowi eksperci i naiwniacy oskarżają niezależnych analityków o „podnoszenie fałszywego alarmu”. Ekonomiczna faza końcowa [cel] nie polega wyłącznie na upadku. Upadek to nic więcej niż proces, który kończy się nagle, gdy zaufanie opinii publicznej zostaje ostatecznie utracone.

Ostateczna rozgrywka dotyczy akceptacji – akceptacji przez masy „nowej normalności”, w której terror finansowy i polityczny staje się podstawą codziennego życia. Ostateczna rozgrywka dotyczy przede wszystkim psychiki ludzkości i jej transformacji w coś nierozpoznawalnego. Ten rodzaj wszechobecnego warunkowania wymaga bezgranicznego strachu. Bez

tego nasza ekonomiczna filozofia suwerennego handlu i tożsamości nie może zostać wymazana.

Elity już ujawniły swoją chronologię. Krach z 2008r. był zaledwie początkiem ich programu, 2020r. był ostatnią udaną operacją, a 2030r. wydaje się być kolejnym etapem. Napisałam setki artykułów o tym, jak przygotować się na reset i jak go złagodzić, ale najważniejszą kwestią jest to, aby ludzie zrozumieli, że zagrożenie stoi już w progu. Nie jest to kwestią kilku lat czy dekady. Jest tu i teraz. Uważnie obserwuj globalne wydarzenia, ponieważ niestabilność rynku wzrasta, a konflikty międzynarodowe eskalują. Czas się skończył.

Autorstwo: Lily Bit

Tłumaczenie: AlterCabrio

Źródło zagraniczne: ALilyBit.com

Źródło polskie: Ekspozyt.org